

„Drukowane piśmiennictwo dnia codziennego” – druki ulotne w warsztacie historyka

„Rozpatrzenie się w tych pogardzanych, luźnych [...] kursujących kartkach, nasunęłoby uważnemu dostrzegaczowi niejedną myśl o ogólnym stanie umysłowym kraju, już nie o wykształceniu literackim, ale o rozwoju wyobrażeń i stosunków towarzyskich”¹ – pisał o drukach ulotnych Karol J. Estreicher, już w XIX w. doceniając ich znaczenie dla historyków. Faktycznie, historyk, dążąc do jak najpełniejszego opisu badanej przez siebie rzeczywistości, sięga do wielu różnorodnych źródeł, a w kręgu zainteresowań badacza dziejów epok, od nowożytnej począwszy, znajdują się coraz częściej też druki ulotne. Są one tam obecne, ale zaledwie z rzadka stanowią podstawę bazy źródłowej² czy obiekt poważniejszej refleksji historyków; przeważnie ich miejsce w katalogu wykorzystanych materiałów nie jest zbyt poczesne. Dzieje się tak z co najmniej kilku powodów. Najczęściej temat badań bywa skonstruowany w taki sposób, że druk ulotny może być tylko jednym z wielu źródeł. Trudno bowiem np. biografię ważnej postaci omawiać tylko na podstawie druków ulotnych,

¹ K.J. Estreicher, *Bibliografia polska XIX wieku*, „Biblioteka Warszawska” 1862, t. 3, s. 518.

² Cf. J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk okolicznościowy epoki stanisławowskiej*, Wrocław 1984; M. Barnoud, *Littérature éphémère et sources de l'histoire*, „Bulletin des Bibliothèques de France” 1996, nr 3, s. 26–29; A. Firlej-Buzon, *Druki ulotne i okolicznościowe jako źródła do badań dziejów i kultury Dolnego Śląska lat 1945–1956*, Warszawa 2002; *Aksjosemiotyka karty pocztowej*, red. P. Banaś, Wrocław 1993, Wrocław 2004; K. Maleczyńska, *Druki okolicznościowe na Śląsku w okresie renesansu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2006, nr 37/38, s. 115–118; D. Bellingradt, *Flugpublizistik und Öffentlichkeit um 1700. Dynamiken, Akteure und Strukturen im urbanen Raum des Alten Reiches*, „Beiträge zur Kommunikationsgeschichte” 2011, t. 26. Ulotki stały się też podstawowym korpusem źródeł w pracy W. Marca, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 r. i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016.

nawet jeśli była ona autorem wielu z nich. Losy sejmu nie mogą być wyczerpująco opisane jedynie na podstawie ulotek czy afiszy przygotowanych na czas wyborów do izby. Te oczywiste konstatacje nie objaśniają jednak, dlaczego druki ulotne są nadal niezbyt obficie obecne w warsztacie badacza historii.

Historykowi wypada zacząć od historii. W znacznym stopniu może ona wyjaśnić niektóre aspekty trudności, z jakimi musi się on zmierzyć, wykorzystując w swej pracy druki ulotne.

Druki ulotne były pierwszymi tekstami drukowanymi (przy użyciu czionki ruchomej) i to na wiele lat zanim pojawiła się, będąca symbolem kulturowego przełomu, *Biblia* Gutenberga. Jest oczywiste, że zanim powstało to monumentalne arcydzieło sztuki drukarskiej, siedmiu twórczących je zecerów, gdzieś i na czymś, musiało uczyć się zastosowania tej nowej techniki³. Choć *Biblia* przyćmiła sukces druków ulotnych, to dobrze radziły sobie one na rynku wydawniczym, docierając do szerszych kręgów czytelniczych niż duże, drogie i bardzo poważne wydawnictwa. Początkowo koszty druku i ograniczony zasięg alfabetyzacji ograniczały zasięg czytelniczy wolantów, jak je w tym czasie nazywano. Z tego powodu szukano innych możliwości technicznych między innymi przez wprowadzanie ilustracji i wykorzystywanie techniki drzeworytu. Najstarszym znanym dziś ilustrowanym drukiem ulotnym jest *Der Donnerstein von Ensisheim* (1492) autorstwa uznanego prawnika Sebastiana Branta. Opisywał on upadek meteorytu w Ensisheim jako zwiastuna nieszczęść i zawierał ostrzeżenie dla władców. Druk ten wpisywał się w najczęstszą wówczas funkcję takich publikacji, czyli informowanie o cudach i wydarzeniach sensacyjnych oraz odnoszenie się do ważkich kwestii społecznych, politycznych czy religijnych. Szczególnie w czasach wojen religijnych druki ulotne stały się potężnym orężem propagandy dla wszystkich stron sporu⁴. Atutem sprzyjającym temu sukcesowi była zwięzłość zawartego w nich komunikatu oraz zastosowana specyficzna składnia: krótkie zdania, mocne słowa, bezpośrednie zwracanie się do czytelnika, wykrzykniki, pytania retoryczne w połączeniu z anaforami. Dużą zaletą była też szybkość

³ Vide M. Giesecke, *Der Buchdruck in der frühen Neuzeit. Eine historische Fallstudie über die Durchsetzung neuer Informations- und Kommunikationstechnologien*, Frankfurt/M. 1991. Cf. N. Petit, *L'éphémère, l'occasionnel et le non livre à la bibliothèque Sainte-Geneviève (XVe–XVIIe siècles)*, Paris 1997.

⁴ K. Schottenloren, *Flugblatt und Zeitung. Ein Wegweiser durch das gedruckte Tages Schrifttum*, Berlin 1922.

reakcji takich wydawnictw na zmieniające się warunki, stosunkowo niska cena produkcji i sprzedaży (należy jednak podkreślić, że dla części społeczeństwa były one zbyt drogie) oraz równie stosunkowo wysoki nakład i łatwa dystrybucja. Poza tym, co zawsze było istotnym walorem, wydawnictwa te trudne były do kontrolowania przez władze świeckie i kościelne. Wszystko to charakteryzuje druki ulotne do dziś, czyni z nich nie tylko doskonały instrument propagandy, reklamy, ale i szerokiej promocji kultury. Jednocześnie jednak określa się je jako druki popularne, użytkowe, często o niskiej jakości technicznej, stosunkowo tanie, dopiero z czasem bezpłatne. Z powodu swojej krótkotrwałej wartości użytkowej miały one też zazwyczaj charakter praktyczny lub okazjonalny. Początkowo traktowane z szacunkiem, umieszczane na ścianach domów, w gablotkach czy w szafkach, z czasem stawały się drukami najczęściej do jednorazowego użytku, po przeczytaniu wyrzucane, porzucane, niewarte zachowania, używane wtórnie do innych celów, a więc mało też szanowane.

Mimo swojego poważnego znaczenia na rynku wydawniczym, drukowane zazwyczaj na kiepskim papierze, pisane czasem nazbyt prostym językiem, druki ulotne długo nie znajdowały miejsca w kolekcjach bibliotek czy w zbiorach archiwów. Wraz z upowszechnianiem się szkolnictwa, podnoszącym się poziomem alfabetyzacji, rozwojem prasy i włączaniem się coraz szerszych grup społecznych do życia politycznego, kultura XIX w. stawała się coraz wyraźniej kulturą druku, a znaczenie druków ulotnych na rynku wydawniczym stale rosło⁵. Nie szło to bynajmniej w parze z troską o poprawę stanu ich zachowania czy udostępnianiem dla nich miejsca w bibliotekach i archiwach. Poświęcone sprawom błahym, ale przede wszystkim sprawiające niemałe kłopoty ze skatalogowaniem lub umieszczeniem w określonych zespołach, nie były one dobrze widziane przez bibliotekarzy i archiwistów⁶.

Dopiero wraz z rozwojem badań nad historią społeczną to „drukowane piśmiennictwo dnia codziennego” – jak je nazwał Karl Schottenloher – zaczęto postrzegać jako cenne źródło do badania życia społecznego. Stało się tak zresztą paradoksalnie, na przekór opinii samego Schottenlohera,

⁵ A. Mencwel, *Antropologia słowa i historia kultury*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Ph. Artiéres, P. Rodak, Warszawa 2010, s. 41.

⁶ O trudnościach tych cf. M. Kołodziejczak, *Zagadnienie przechowywania i porządkowania materiałów ulotnych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi*, „Archeion” 1957, t. 27, s. 35–46; M. Trojanowska, *Wydawnictwa efemeryczne w archiwach – problem gromadzenia i opracowywania. Artykuł dyskusyjny*, „Archeion” 2003, t. 105, s. 101.

który uważał, że druki ulotne mają nikłą wartość źródłową. Ten wybitny badacz wolantów pisał, że „informacje z piśmiennictwa dnia codziennego są zawsze poglądem na rzeczy, a nie są samymi rzeczami”⁷. Biblioteki także zaczęły dostrzegać potrzebę uporządkowania tych przyrastających w zawrotnym tempie „zbiorów nowszych” oraz refleksji nad usystematyzowaniem ich rejestrowania, co ze względu na różnorodność form jest rzeczywiście kwestią dość trudną. W międzywojniu podjęto pierwsze takie próby w Bibliotece Narodowej. W 1951 r. wybitny badacz dziejów książki Jan Muszkowski użył po raz pierwszy wobec druków ulotnych pojęcia „dokumenty życia społecznego”⁸. Dość szybko w bibliotekach zaczęły powstawać specjalne zakłady gromadzące tzw. dżs-y⁹. Kolekcja Dokumentów Życia Społecznego została utworzona w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego już w 1952 r., a obecnie trudno znaleźć większą bibliotekę publiczną bez zespołu takich zbiorów.

Wraz ze zmianami w bibliotekach druki ulotne stały się łatwiej dostępne, traciły więc na znaczeniu utyskiwania zasłużonego bibliografa Estreichera, „iż trudno je zebrać, a niepodobna wszystkie pospisywać”¹⁰. Łatwiejsze dotarcie do tego rodzaju źródeł nie przełożyło się jednak w oczywisty sposób na ich wykorzystanie przez historyków. Wstrzeźliwość ta bierze się zapewne z wielu kłopotów źródłoznawczych przy ich wykorzystaniu. Pierwszy z nich pojawia się już na początku, wraz z definicją pojęcia druku ulotnego. Jak wspominałam, druki ulotne z uwagi na różnorodność formalną i tematyczną trudno poddają się jednoznacznym klasyfikacjom, a zarówno terminologia, jak i definicje są tu liczne i dalekie od jednomyślności. W odniesieniu do druków ulotnych, jak rzadko kiedy, obserwujemy bardzo interesującą, ale też komplikującą badania, historyczną ewolucję pojęć. Początkowo druki ulotne określane były

⁷ K. Schottenloren, op. cit., [cyt. za:] K. Migoń, *Bibliologia o drukach ulotnych i okolicznościowych*, [w:] *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Wojnowice, 8–10 października 2004*, Wrocław 2006, s. 19.

⁸ J. Muszkowski, *Książka jako zjawisko społeczne*, [w:] *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*, red. K. Budzyk, A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1951, s. 99.

⁹ J. Cygańska, *Dokumenty życia społecznego*, [w:] *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, red. K. Głombiowski, B. Świdorski, H. Więckowska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 101. Cf. *Dokumenty życia społecznego w badaniach i praktyczne ich wykorzystanie*, red. A. Firlej-Buzon, Warszawa 2017.

¹⁰ K.J. Estreicher, op. cit., s. 517.

przywołanym wcześniej, wynikającym z ich cech, pojęciem „wolanty” czy „efemerydy”. Używano też terminu „mniejsze druki”. Joachim Lelewel pisał o nich „lotniki pisarstwa”¹¹, a cytowany Estreicher pod koniec XIX w. nazywał je „drukami drobiazgowymi”, „literaturą ćwiartek drukowanych” lub używał uroczonego, choć niezbyt naukowego, pojęcia „świszki zawadzające w dziełach bibliograficznych” (mimo to „zbierał wszystko cokolwiek podpadło mu pod rękę”¹²). Bibliolodzy zaś chętnie posługiwali się pojęciem „wydawnictwa nieksiążkowe”. Obok generalnych określeń dla tego typu publikacji funkcjonują równocześnie nazwy poszczególnych rodzajów druków ulotnych, a ogólna klasyfikacja obejmuje aż pięćdziesiąt jeden form.

Równie liczne są definicje rozróżniające co jest, a co już nie jest drukiem ulotnym. Wedle *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN* druk ulotny to „druk o objętości do 4 stron, głównie dokument życia społecznego; zawiera treści o charakterze propagandowym (politycznym) lub reklamowym, rozpowszechniany masowo i bezpłatnie”¹³. Tymczasem słownik internetowy z zakresu bibliografii i katalogowania przygotowany przez Bibliotekę Narodową informuje, że druk ulotny to „dokument wyprodukowany z okazji określonego wydarzenia lub serii wydarzeń, tracący swój pierwotny cel po pewnym czasie lub w innym kontekście”¹⁴. Nie zostały zawarte w definicji kwestie objętości, poza jej zakresem pozostały przykładowo druki reklamowe, chyba że za „wydarzenie” można uznać np. pojawienie się na rynku nowego typu pieluch.

Bliska ostatniemu ujęciu druku ulotnego jest oficjalna definicja podawana przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, wedle której druki ulotne to:

materiały drukowane lub powielane innymi technikami, rzadziej rękopiśmienne, o charakterze politycznym, społecznym, religijnym, gospodarczym lub kulturalnym, odzwierciedlające różnorodne aspekty życia społecznego, powstające doraźnie na zlecenie różnych podmiotów np. partii politycznych, organizacji spo-

¹¹ J. Lelewel, *Lotniki piśmiennictwa tulaczki polskiej*, Bruksela 1859.

¹² K.J. Estreicher, op. cit., s. 517–518.

¹³ *Druk ulotny*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/druk-ulotny;3894417.html>, dostęp 28.06.2018.

¹⁴ *Druk ulotny*, [w:] *Sternik. Słownik terminologiczny z zakresu bibliografii i katalogowania*, <http://sternik.bn.org.pl/vocab/index.php?tema=1522&/druk-ulotny>, dostęp 28.06.2018.

łecznych, podmiotów gospodarczych, także osób prywatnych, lub wytwarzane przez nie same, najczęściej o krótkiej aktualności¹⁵.

Najbardziej przydatna dla historyka, zaaprobowana przez większość autorów niniejszego tomu, jest definicja bibliologa Krzysztofa Migonia: „druki ulotne i okolicznościowe to druki nieksiążkowe o małej objętości i o krótkotrwałym (z założenia) przeznaczeniu”¹⁶. Sam Migoń zresztą zaznacza, że „granice pojęcia «druk ulotny», a tym bardziej «druk okolicznościowy» nie mogą być [...] jednoznacznie wytyczone”¹⁷.

Opisane problemy terminologiczne, których nie da się jednoznacznie rozwiązać, nakładają się na inne jeszcze komplikacje przy wykorzystaniu druków ulotnych przez historyka. Tradycyjnie badacz przeszłości zobowiązany do krytyki zewnętrznej i wewnętrznej źródła zadaje mu na początku standardowe pytania: kto, kiedy i po co je wytworzył. Odpowiedź na nie w przypadku druków ulotnych bywa trudna, a nawet niemożliwa. Są to bowiem często, z bardzo różnych powodów, produkty wysiłków anonimowych autorów, brak na nich informacji o wydawcy, dacie wydania, nakładzie. Nie znamy sposobu ich dystrybucji. Zdarza się, że niekiedy wszystkie te informacje znajdują się na druku, ale są one fałszywe. Bardzo utrudnia to analizę, a badacza czasem nachodzi wiele wątpliwości przy wyciąganiu wniosków. Wreszcie niepokój musi budzić nieomal niemożliwa do ustalenia sprawa określenia zasięgu i siły oddziaływania społeczno-druków ulotnych, ich wpływu na zapatrywania, postawy czy działania poszczególnych osób lub grup społecznych. Analiza druków ulotnych, żeby była wyczerpująca i owocna, wymaga też często pomocy innych nauk. Obiecujące bywa tu użycie metod leksykometrycznych oraz wykorzystywanie technik medioznawczych związanych z działaniem propagandy¹⁸. Druki ulotne jako podstawowe w historii narzędzie komunikacji społecznej winno być analizowane także we wsparciu tej dziedziny wiedzy, jak również socjologii kultury.

Wszystkie te problemy i trudności nie zmieniają jednak konstatacji, że druki ulotne, nie dość jeszcze wykorzystane przez badaczy, są źródłem

¹⁵ Załącznik do Decyzji Nr 12 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 9 marca 2007 r., *Wskazówki metodyczne dotyczące zasad gromadzenia i opracowania materiałów ulotnych w archiwach państwowych*, s. 2. https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/dec_12_2007.pdf, dostęp 2.10.2018.

¹⁶ K. Migoń, op. cit., s. 9–19.

¹⁷ Ibidem, s. 16.

¹⁸ Cf. G. Majewski, *Ulotka jako gatunek tekstu wyborczego*, Warszawa 2015.

ważnym, interesującym przez swój ścisły związek z życiem publicznym, przez swą masowość, kształtującym wyobrażenia i poglądy szerokich grup społecznych, niekiedy bowiem nawet „zadrukowany świstek papieru może rozpętać burzę dziejową”¹⁹.

* * *

W niniejszym tomie znajduje się dziewięć tekstów analizujących z różnych perspektyw badawczych druki ulotne pojawiające się na ziemiach polskich w XIX i XX w. Poruszonym tu ważnym aspektem jest miejsce druków ulotnych w warsztacie historyka i trudności terminologiczne związane z ich wykorzystaniem (A. Markiewicz, S. Wiech) oraz problemy z ich klasyfikacją i rejestracją, głównie w archiwach (A. Kulecka). Istotne miejsce w tomie zajmują teksty poświęcone znaczeniu wpływu druków ulotnych na świadomość społeczną i narodową (A. Markiewicz, A. Świątek, G. Zackiewicz). Najwięcej uwagi poświęca się jednak drukom ulotnym jako podstawowemu narzędziu propagandy. Dotyczy to zarówno ich wpływu na stosunki i wyobrażenia między narodami (A. Świątek, A. Markowski, P. Szlanta), jak i na napięcia między klasami (I. Zaleska). Nade wszystko druk ulotny dla badaczy to ważne narzędzie w walce politycznej wymierzone nie tylko przeciw konkretnym działaczom (S. Pijaj), lecz również partiom politycznym (I. Zaleska). Wszyscy autorzy zauważają, że szczególnie w czasach ożywienia politycznego czy napięć społecznych, druki ulotne – jako szybki, dobrze reagujący na zmiany, docierający do szerokich kręgów odbiorców środek komunikacji – stają się ważnym elementem życia codziennego.

Prezentując czytelnikom ten tom, mamy nadzieję na ożywienie dyskusji nad miejscem druków ulotnych w warsztacie historyka. Sądzymy, że powinny one zająć ważną pozycję w katalogu różnych typów źródeł, a ich analiza pozwoli na pełniejsze, wieloaspektowe omówienie przeszłości.

¹⁹ J. Muszkowski, *Życie książki*, Kraków 1951, s. 173–174.